

Okrutny napad bandyli w Utracie

Francja o uznaniu granic Polski

Wielki krok na drodze do pacyfikacji Europy

PARYŻ, 17. 3. (PAT). Prasa francuska w dalszym ciągu omawia sprawę uznania granic Polski. „Petit Parisien” stwierdza: „Jest to wielki krok na drodze do pacyfikacji Europy. Wreszcie, pisze dziennik, ustalono wszystkie granice Polski. Po drugiej stronie państwa niemieckiego mamy potężnego sojusznika. Liczącego 25 milionów

Pomóż sam sobie, a Bóg ci dopomoże

Polacy zdobyli sobie sami swe granice

PARYŻ, 17. 3. (PAT). „Le Temps” stwierdza, że w nagłówku protokołu w sprawie uznania granic Polski należałoby umieścić następujący tytuł: „Pomóż sam sobie, a Bóg ci dopomoże”. Polacy — pisze w dalszym ciągu dziennik — potrafili zdobyć sobie sami swe granice. Odnierając inwazję sowietów i obejmując w posiadanie Wilno, polacy stworzyli sytuację, której Francja nie miała nigdy zamiaru kwestionować. Jest to wielkim zaszczytem dla ministra Skrzyńskiego, że może przewodniczyć dziełu, będącemu ukoronowaniem tej długiej pracy. Dyplomacja polska, zdaniem dzien-

Co mówią polityczne koła angielskie o uchwale Rady Ambasadorów

Anglia pragnie dać dowód swej współpracy z sojusznikami

LONDYN, 17. 3. (PAT). Omawiając sprawę uznania granic Polski, „Times” przytacza opinie politycznych kół angielskich. Koła te oświadczają, że jakkolwiek Anglia nie jest bezpośrednio zainteresowana w sprawie uregulowania granic polskich, to jednak pragnie ona gorąco utrwalic w ten sposób pokój i dać dowód współpracy

He stracił magistrat przez zamknięcie kin?

1.266.538.710 marek

(Telefonem z Warszawy).

Wczoraj zatem, po trwającej miesiąc i dzień przerwie, kin warszawskie wznowiły swą działalność, co zresztą — jak głosi komunikat teatrów wietnych — nie oznacza bynajmniej ich kapitulacji, lecz jest chwilowym i jednostronnym zawieszeniem broni. Warto z tej okazji uprzytomnić sobie, ile też kosztowała walka o obie strony walczące. Nie sposób ująć cyfrowo straty kin, łatwo jednak obliczyć straty miasta, biorąc pod uwagę, iż w miarę dewaluacji marki

swey z sojusznikami. Jest rzeczą zrozumiałą — zdaniem tych kół — że Galię Wschodnią została wcielona do Polski, przez wzgląd na obietnice polskie przyznania temu terytorium ustroju autonomicznego. Koła polityczne uznają, że tylko definitywne uregulowanie granic polskich może przyczynić się do utrwalenia pokoju.

W ten sposób za 14 dni litęgo przysięgi wpływie dziennym 30.944.250 mk. strata podatku wynosi 464.163.750 mk.

Za 16 dni marca — 802.374.960 mk.

Z sumowania obu tych pozycji otrzymujemy

1.266.538.710 mk.

I jest to suma bezpowrotnie stracona, dla miasta. Straciło miasto, ale p. lski triumfuje.

Czy sowieci uznane zostały de facto?

Nadzieje pana Stiektowa

MOSKWA, 17. 3. (PAT). Oświadczając, że zawładnięcie przez Litę Narodów Czerwonych w sprawie konferencji, która ma się odbyć w Genewie w celu rozciągnięcia postanowień układu waszyngtońskiego o rozbrojeniu na państwa, nie objęte dotychczas tym układem, Stiektow stwier-

Bestjański napad bandytów

Sześciu zamaskowanych bandytów torturowało okrutnie w ciągu 8 godzin małżonków Kula

Bandyci oblewali swa ofiary ukropem, wieszali i przypiekali gorącym żelazem

(Telefonem z Warszawy).

Stosunki bezpieczeństwa w podmiejskich okolicach Warszawy znacznie się pogorszyły. Elementy przestępcze z rozpędzeniem się wiosny chętnie przenoszą się na letniska, drwiąc sobie z rozrzuconych tu i owdzie nielicznych posterunków policyjnych.

Ludność podmiejska żyje w ciągłym niepokoju. Do jakiego stopnia te niepokoje są uzasadnione, świadczy najnowszy wypadek rozruchalonych opryszków w Utracie.

Oto wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem na dom Andrzeja Kuli, ogrodnika w Utracie, napadło sześciu uzbrojonych w rewolwery opryszków.

Bandyci zakradli się do zagrody Andrzeja Kuli o zmierzchu, trując znajdujące się psy. Kiedy Kula posłyszal w podwórzu podejrzany szmer, wyszedł z mieszkania sprawdzić, czy wszystko jest w porządku.

Wtem ze wszystkich stron padli go jacyś ludzie, o twarzach zamaskowanych chustkami.

Kulę wciągnięto do mieszkania.

Rozpędzone Koło drożyzny

Nawet elektryczne tramwaje nie mogą go powstrzymać

Ponieważ obecna taryfa tramwajowa nie pokrywa kosztów eksploatacji tego przedsiębiorstwa, dyrekcja tramwajów miejskich występuje w dniu 20 b. m. z wnioskiem do Magistratu o podwyższenie biletów do wysokości 800 marek.

Nocna spelunka przy ulicy Złotej została zlikwidowana

Gość z Bukaresztu i dziewczyna z „Pod złotej rączki”

(Telefonem z Warszawy).

Przed kilku dniami przyjechał z Bukaresztu do Warszawy poddany rumuński Józef Binder, handlowiec. Idąc ulicą Marszałkowską, został zaczepiony przez elegancką damę, która okazała mu daleko posuniętą sympatię i zaprosiła na wet do mieszkania przy ulicy Złotej 23.

Po wizycie, pożegnawszy się ze znajomą, Binder spostrzegł, że z portfelu zginęło mu 1.000 lei rumuńskich, wobec czego udał się do komisariatu i opowiedział, jak rzeczy stoją.

Polícia nie była tem zaskoczona, gdyż w domu nr. 23 przy ulicy Złotej mieścił się spelunka „Złotej rączki”, nale-

żąca do Etl Feldmanowej i Jądwił Glinki. Obie te damy słyną z pokażnej liczby kradzieży „na podchód” i niejednokrotnie odsiadywały więzienie.

Widząc, że to nie przelewk, Glinka usiłowała podrzucić Binderowi skradziony banknot, jednak bez powodzenia.

Komisariat 8-my, wobec częstego napływających skarg, zamknął spelunkę pod „Złotą Rączką”, a lokal zajął jeden ze starszych przodowników, który od dłuższego czasu nie posiadał mieszkania.

Podobno Feldmanowa i Glinka zamierzają wskrzesić „Złotą Rączkę” na terytorium 10-go komisariatu.

Ceny spadają

Jest to wynik początku bojkotu świątecznego paskarzy

Wytrwajmy, a drożyzna zniknie

Wzwanie, drukowane w „Dzienniku” Czerwonym, nawołujące do bojkotu świątecznego paskarzy, i stanowcza postawa obywateli, odniosły już pożądany skutek. Speculanci ulecieli samemu bojkotowi społeczeństwa i ceny zaczęły spadać. Obywatele! Wytrwajmy jeszcze w bojkocie, wyrzeknijmy się święconego, a drożyzna, zachwiana u podstaw, zniknie, jak dławiona zmora.

Wyrok

w sprawie spiskujących przeciw Państwu polskiemu

Toeplitza i tow.

Od 3 do 7 lat twierdzy

(Telefonem z Warszawy).

Po meczącym, trzygodzinnym oczekiwaniu, — ogłoszenie wyroku, zapowiedziane na godz. 12-ą nastąpiło o godz. 3 min. 15., — rozległ się narezcie dzwonek, oznajmiający wyjście sądu. Sala zapelniała się w ingnieniu oka, tłoku jednak nie ma, dzięki odpowiednim zarządzeniom policji.

Wśród cilszy rozlega się niski głos przewodniczącego se-dziego Grzybowskięgo:

— Ogłaszam sentencję wyroku w sprawie... W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej sąd okręgowy postanowił oskarżonych... z artykułu 102-go kodeksu karnego uniewinnić, natomiast z artykułów 111-go, 112-go, 126-go i 129-go skazać:

Leona Toeplitza na 6 lat ciężkiego więzienia,

Antonięgo Piwowarczyka na 7 lat ciężkiego więzienia,

Jana Pomorskiego, Klemensa Noge i Edmunda Szellera na 4 lata ciężkiego więzienia,

Julję Stanisławę Hefflichównę na 3 lata twierdzy,

Ignacego Toma, Salomona Garfinkla, Bolesława Waluskiego, Jana Desa, Henryka Fryca i Jankla Sobelmana — uniewinnić.

Wyrok nieostateczny. Motywy ogłoszone będą w dniu 6-ym kwietnia.

Po wysłuchaniu wyroku

Z GIEŁDY

(Telefonem z Warszawy).

Papiery procentowe bez zmiany. Akcje mocno wyższkwo. Waluty zagraniczne słabiej.

GOTOWKA

Dolary St. Zjedn. 40750, 40900, 41000. Funt sterlingi 193000. Korony austriackie 0.63%, 0.62%. Marki niemieckie 1.97%.

DEWIZY

Berlin 1.97%, Londyn 193000, New York 40800, Paryż 2600, Szwajcaria 7700.

OBLIGACJE

Miljonówka 1715. AKCJE Bank Handlowy 67000.

Bank Zw. Sp. Zarobk. 18500, 19000. Bank Małop. w Krak. 3050. Bank Polak. przem. w Lwowie 4175, 4200.

Bank Zachodni 60000, 63000. Warsz. Tow. Fabr. Cukru 162000. „Firley” 28250, 28300, 29000. Przem. Drzewn. i H. 6350.

Warsz. Tow. Kop. Węgl. 161000, 162500. Fryd. Puls 32900. Lipop. Rau i Boew 82000.

Ostrowieckie 73000, 71000. K. Rudzki i S-ka 44500, 46000, 45500. „Starachowice” 39000, 40500. „Zyrardów” 1625000.

L. J. Borkowski 7500, 8000. Belsa Jabłkowsky 16300, 17000. Potisk 5400.

Warsz. Tow. H. i Zegl. 4400. Polska Nafta 8000. Częstocice 150000. Michałow 45000. Parowóz 21000. Cegielski 103000, 105000, 106000. Modrzejów 74000.

Ortwein, Karasiński 16750. Rohn, Zielinski 36000. L. Zielinski 110000. Polbal 8200. Haberbach 32500, 33000. Nobel 18500. Sita i światło 8000. Chodorow 63000, 65000. Spiess 17200. Puls 32000. Cielów 40000. Ureus 10500.

Miljonówka

We wczorajszym ciągnięciu Miljonówki wylosowany został Nr.

4.915.388

wygrała Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie.

GŁÓWNE WYGRANE V KLASY

LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Dziśniety dzień ciągnięcia.

Mk. 300.000: 64127.

Mk. 80.000: 67144.

Mk. 30.000: 28627, 30341.

Mk. 25.000: 13470, 15160, 33498.

64858, 69412.

Mk. 20.000: 16989, 20703, 32644.

30469, 51703, 52992, 58338, 74897.

połącza wszystkich
wyk nanych firm
wizna, Giedego

WARSZAWSKIE KRATKI SĄDOWE

Dokoła sprawy Toeplitza

W sprawozdaniach ze sprawy Toeplitza starałem się być zwięzłym, treściwym i obiektywnym, za co, a zwłaszcza za owa treść, należało mi się słusze — na! — od czytelników. Jeżeli chwilami ponosiłem temperament gawędziarza, wnet brałem sam siebie na mundastruk i wracałem do sprawy jako taki. Ale dziś, kiedy sprawa ta już się skończyła, nie wytrzymam i pogawędzę z wami, zgoda?

Przedewszystkiem muszę sprostować nieścisłość kolegi Junosza Gzowskiego, który w jednym ze sprawozdań swoich podał, iż przy stole dziennikarskim siedział jeden polak i 17-ty żydów. Prostuje to primo ewolucji ścisłości, bowiem było wtedy nas dziennikarzy polaków więcej, był Junosza Gzowski, Filochowski, Okret, Czerwinski i t. d. Powtóre chce tu wytknąć Gzowskiemu, na jaką przykrość mnie naraził. Oto dziennikarze — żydzi! po owym sprawozdaniu Gzowskiego przyszli do przekonania, że w pierwszym rzędzie ja muszę być żydem, a kiedy zaprzeczyłem, zaproponowali, bym się poddał oględzinom, mającym ustalić moje pochodzenie aryjskie!

Zadaniu temu z powodu wstępującej z wiekiem skromności odmówiłem, przez co naraziłem się na nieścisłości na rodowej, która podobno ma zachowanie u rządu, a rząd posiada władzę, a na sekcji z władzą jeszcze nikt dobrze nie wyszedł. Przecież, o Junoszo, naraziłeś mnie na to wszystko? Niechaj krew moja spadnie na Twoją rozwichrzoną czuprynę! Napisałem testament, pożałowałem się i czekam rozwoju wypadków z niepokojem większym, niż odmowy zaliczki.

Wczoraj na stole prasy zobaczyłem aparat fotograficzny. Poklepałem go przyjaźnie, wiedząc, że jeżeli aparat jest, to i Marian Fuks zaraz się znajdzie. Jakoż znalazł się, ale jakiś kwan, bowiem policja robiła mu trudności z dokonaniem zdjęcia ławy oskarżonych. Jeżeli tak było, to ciekawe, co skłoniło policję do zajęcia podobnego stanowiska. Przecież na jaknajwiększym rozpowszechnieniu podobizn tych geb komunistycznych powinno samej policji zarządzać.

Kwaśny był p. Marian, ale niedługo. W chwili odczytywania wyroku słyszę jego nerwowy szepot:

— Posuńcie się trochę w prawo...

Posuwam się i po paru sekundach słyszę pszykniecie aparatu fotograficznego. Złapał ich! Naturalnie, że złapał! W roku 1915-ym robił przecie zdjęcie pod kolumnami moskiewskimi, a tu tylko pod okiem policji nie zrobiłby?

Jeszcze przed ogłoszeniem wyroku spostrzegam w przedstonku sadu jakiegoś mężczyznę, sprzedającego świeżutkiego, jeszcze ciepłego „Kuriera” Czerwony. Podchodzi więc, by kupić egzemplarz i dla kawału za pytuje poważnie:

— Wyrok już jest?

— A jakże, jest, proszę pana.

— Niemżliwe, bo przecie sąd go jeszcze nie ogłosił!

To nie, proszę pana, nasza redakcja jest cwna: miała wyrok już wcześniej przygotowany!

W gronie słyszających to, — wybuch śmiechu, nikt się jednak nie oburzył na ten przejaw sprytu kupieckiego i — patriotyzmu najcisłjszego „czerwono-kurjerowego”.

Czerw.

Jaki będzie kwiecień?

Za dwa tygodnie — upały letnie

Meteorologowie dzienników niemieckich zapowiadają, że już kwiecień r. b. przyniesie dni wręcz upalne.

Napozór ta przepowiednia wydaje się nieprawdopodobna wobec zimna i śniegu z deszczem, które dają się nam we znaki w pierwszej połowie marca.

Być może jednak, że meteorologowie niemieccy będą mieli słusność, ponieważ w ostatnich latach kaprysy pogody przyzwyczaiły nas do najrozmaitszych niespodzianek.

Nieprawdopodobny marsz na poręczy

Pięćdziesiąt metrów nad Niagarą

Upór czasem więcej może, niż rozum.

Ośmastoletni mieszkaniec Kanady pragnął dostać się do Stanów Zjednoczonych. Na granicy zawrócono go jednak, gdyż nie miał pieniędzy na zapłatę przepiseni taksy.

Obrał tedy inną drogę. Nad wodospadem Niagary, w wysokości 50 metrów znajduje się bariera, 25 cm. szeroka. Po tym wąskim pomoście zuchwały młodzieniec rozpoczął wędrówkę zagranicę.

Tłumy widzów przypatrzywały się niebywale wyprawie z zapartym oddechem, śledząc każdy krok śmiałka. I wreszcie kanadyjczyk szczęśliwie znalazł się na terytorjum Stanów Zjednoczonych.

Urzednicy amerykańscy okazali się jednak bezwzględni. Tak niezwykłego przybysza uznali za niepożądane i odprowadzili go, bezpieczniejszą tym razem drogą, do granicy Kanady.

Jak młode dziewczęta wpadają w sieci szariatana

Zbrodnia „profesora” Smitha

Szkoła filmowa, szkoła języków i salon sztuki

Wczorajszy „Dziennik” Czerwony przyniósł wstrząsającą wiadomość o zbrodni, jakiej do puścił się „profesor” B. Smith na osobie 14-letniej Maril Ch. I o aresztowaniu przestępcy.

Młoda dziewczyna dostawała się w szpony złoczyńcy dzięki ogłoszeniu, zamieszczonemu przez tegoż w jednym z dzienników.

Po kilkudniowej pracy w biurze przy ulicy Sienkiewicza 3, Smith wezwał praktykantkę do swego mieszkania (Zielna 28), gdzie jej kazał segregować kwity.

Zbrodnia.

Działo się to o godzinie 9-iej rano.

Pryncypał zrecznie pozbył się niepotrzebnych świadków, t. j. oca swego i służący, a pozostawszy sam na sam z dziewczynką, zbliżył się do niej i niespodzianie schwylił ją z tyłu za ręce.

Napadnięta zaczęła wzywać pomocy, lecz Smith rzucił ją brutalnie na otomane i zatkał jej usta ręką. Następnie oświadczył cynicznie, że nikt nie przybędzie na jej wołanie, gdyż w mieszkaniu są sami.

Nieszcześliwa Mania walczyła do ostatniego tchu z napastnikiem, odpychała go, chłapała grzyź i kopała, lecz ostatecznie musiała ulec wobec przemocy.

— Obsypie cie brylantami!

Gdy zbrodniarz już zatrzymował, przeraził się swego czynu i zawrócił się do ofiary:

— Miele, a obsypie cie brylantami!

Odzyskawszy swobodę, Mania pobiegła do swej siostry, meżatki, zamieszkałej przy ulicy Wielkiej i tam, zalewając się łzami, opowiedziała o tem, co zaszło.

Niezwłocznie udały się obie na ulicę Smolną do doktora F. Bociańskiego, który zbadał dziewczynkę.

Co mówi lekarz?

W wystawionem zaświadczeniu dr. Bociański stwierdza, że czyn zbrodniczy został dokonany nie wcześniej, jak przed kilku godzinami.

Współpracownik „Dziennika” Czerwonego rozmawiał z rodziną ofiary.

Ojciec i matka byli przetrwani obejmowaniu posady w biurze Smitha, zwłaszcza gdy dowiedzieli się o poufalach stosunkach pracowniczych z szefem.

Nasz współpracownik odwiedził też miejsce przestępstwa, t. j. mieszkanie Smitha przy ulicy Zielnej, gdzie zastał ojca aresztowanego „profesora”.

Mimo, że Smith jest aresztowany, biuro jego funkcjonuje w dalszym ciągu. Na pytania telefoniczne o miejscu pobytu pryncypała, biuralistki odpowiada — nie wiem! — lub — wieciech!

Kim jest Smith?

Lokal przy ulicy Sienkiewicza Smith wynajmiał przed kilkuleci, zakładając tam „Szkołę języków obcych” i temu zawdzięcza tytuł „profesora”, figurujący nawet w spisie abonentów telefonu.

Jego prawdziwe nazwisko brzmi Edelszajn, a James Smith jest nazwiskiem fałszywym, którego pochodzenie można by objaśnić tem, że Edelszajn był jakoby szpiegiem jednego z mocarstw europejskich w czasie wielkiej wojny.

„Szkoła filmowa”.

Smith - Edelszajn założył w lokalu przy ulicy Sienkiewicza „Szkołę filmową”, dokąd zgłaszało się mnóstwo przystojnych dziewcząt, zwabionych szumem reklamami.

„Profesor” obiecywał im wyjazd na występy do Berlina, ale czy dotrzymał słowa i co wogóle robił z kandydatkami ekranu — wykaże dalsze śledztwo. Faktem jest, że na owe „szkołę filmową” wpłynęło do policji skarg bez liku, o czym swego czasu szeroko rozpiszywały się gazety.

Smith - Edelszajn był prócz tego właścicielem „Salonu Sztuki” i hurtowni obuwia.

W czasie wojny poszukiwała go policja niemiecka.

Wesoła dyskusja w parlamencie angielskim

Jak lady Astor broniła swego wniosku

W parlamencie angielskim, w Izbie Gmin, zasiadają tylko dwie kobiety: Lady Astor i pani Wintringham.

Pierwsza z nich odniosła w dnach ostatnich duży sukces parlamentarny. Nietylko wniosek czyli bill lady Astor uchwalony został 338 głosami przeciw 56, lecz i sposób prowadzenia dyskusji przez tę posłankę zyskał sobie ogólny poślask.

W Anglii istniała już ustawa zabraniająca dzieciom poniżej lat 14 picia piwa, a poniżej lat 16 alkoholu w licznych tutejszych barach. Lady Astor złożyła w Izbie Gmin projekt ustawy, rozciągającej powyższy zakaz do wieku lat 18. Zwolennicy tego projektu stwierdzają, że właśnie w latach 14—18

młody chłopiec najłatwiej nabrać może zamiłowania do alkoholu.

Jeśli mu się tego nie zabrania. Mowa lady Astor utrzymana była w tonie żartobliwym, dzięki czemu mogła, nie narażając swych kolegów, powiedzieć im parę nieuprzejmionych prawd.

— Zarzucają memu wnioskowi — mówiła — że jest zbyt subtelny. Zdaje mi się, że można by postawić zarzut przeclony. Lubie mówić prawdę, niekiedy wprost brutalną. A zresztą wniosek uzyskał aprobatę uniwersytetów i kościoła. Do lat 18 chłopcy są jeszcze zupełnie dziećmi. W gruncie rzeczy

wy, panowie, jesteście też tylko dziećmi. Dlatego właśnie kobiety was kochały. Na sali rozległy się śmiechy. Panie, znajdujące się na galerji, zawtórowały głosom oklaskami, lecz woźni przychłamał przywołali je do porządku.

Tak, my kobiety, śmiegnęła lady Astor — kochamy was bardzo, lecz jeszcze więcej kochamy wasze dzieci. A dziś bardzo wiele matek w Anglii życzy sobie, by młodym nie został uchwalony.

Liczni mówcy popierali przedstawił wniosek. Przeciwnicy operowali tylko humorystycznymi argumentami. Poseł Greaves-Lord oświadczył, że skoro dorosli pija ile im się podoba, to i młodzież powinna mieć prawo odświeżania sobie gardła. Należałoby raczej zreformować bary, by miały przyzwoitszy wygląd.

Admiral sir Guy Gault przystał, że wniosek „szanownej posłanki” daży do szlachetnego celu, lecz wogóle nie jest wart. Ani zakazy częstowania, ani prohibicja powszechna nie mają wartości. Poseł ten sięgnął do najstarszego na świecie przykładu:

Gdyby w raju nie było zakazanego owocu,

cały rodzaj ludzki byłby dziś znacznie szczęśliwszy. Ewa była także ofiarą prohibicji.

Dowcipy te wzbudziły wiele wesołości, niemniej jednak wniosek został przyjęty.

Ciepse?

Policjantom nie wolno się żenić

Mężowie oderwani od żon i dzieci

Głos jednej z pokrzywdzonych

W jednym z ostatnich rozkazów dziennych p. komendant policji warszawskiej niższym funkcjonariuszom wzbrania zawierania związków małżeńskich, a to przez wzgląd na potrzeby oszczędzania funduszy państwowych, jak wiadomo bowiem, na żonę skarb dopłaca pewien dodatek do pensji.

Jakie wrzenie zapanować musiało po tem rozporządzeniu śród kobiet, marzących o tworzeniu własnego ogniska domowego, łatwo się domyśleć. Ile serduszek kobiecych zawrzało chęcią zemsty i niegawisli do p. komendanta za zawód, jaki spotkał, zwłaszcza te, które już są po słowie i budowały szczęście swego przyszłego pożytku, nie przypuszczając, że to tylko zamki na lodzie!

Dzisiaj wszystkie niemal państwa europejskie po wojnie światowej dokładają usilnych starań, ażeby ułatwić zawieranie związków małżeńskich. U nas są one utrudnione nietylko dzięki rozporządzeniom p. komendanta, ale również ciężkimi warunkami mieszkaniowymi.

Rozporządzenie pana komendanta musi się wydać czemś, co

stoi w rażącej sprzeczności z dążeniem państw społeczeństw, to jednak nie można rozporządzeniu temu odmówić pewnej słuszności i konsekwencji — w związku z pierwszemi tegoż komendanta okólnikami, dotyczącymi zatrudnień na służbie, przedstawiciele policji w ten sposób, że wykluczają one możliwość jakiegokolwiek obcowania funkcjonariuszy policyjnych z najbliższą ich rodziną jak żoną i dziećmi.

Czas służby policyjnej tak został podzielony, że zaledwie wystarcza na to, by przeżyć nożno w nocy do domu i wczesnym rankiem opuścić go.

Jako proste następstwo takiego odsunięcia mężów od żon i dzieci będzie usuwanie się żon od takich mężów, z którymi na wet porozumieć się nie można. I czyż nie słuszniej było wydać się musi ogłoszony przez p. komendanta zakaz zawierania małżeństw śród funkcjonariuszy policji, niż dopuszczanie do przymusowego zrywania tych małżeństw?

Sprawa to pierwszorzędnej wagi społecznej, nad którą warto się bliżej zastanowić.

Jedna z pokrzywdzonych.

Straszna katastrofa kolejowa

Trzydzieści osób zmiądzonych, dwadzieścia dwie ranne

Miedzy stacjami Doncaster i Kings Cross, w Szkocji, w nocy z dnia 17 na 18 b. m., na przejeżdżającym wśród gęstej mgły pociąg towarowy — wpadł express szkocki, pędzący wów czas z szybkością 75 kilometrów na godzinę.

Skutki zderzenia były straszne. Obsługa parowozu zmasa-

krowana, kilkudziesięciu pasażerów pierwszego wagonu zbitych w jedną masę krwi i ciała, pomieszanych z odpadkami wagonu.

Stwierdzono, iż 13 osób uległo dosłownie zmiądzieniu, 22 zaś osoby zostały ciężko poranione i umieszczone w szpitalu kolejowym w Doncaster.

— Bynajmniej. Prowadziłem ją dalej, tylko w inny sposób i pod inną postacią.

— I teraz jeszcze nie rozumiam...

— Otóż pewnego dnia zniknął Daniel Red. Dzienniki doniosły o zamordowaniu go w dokach nowojorskich, a policja potwierdziła to doniesienie...

— Przepraszam cię, ale nie rozumiem, jak związek ma ten Daniel Red z twoją osobą...

— Daniel Red, to przybrane moje nazwisko. Wstępując w szersze życie dziennikarskie, zmuszony niejednokrotnie podpisywać artykuły, jawię się w charakterze wywiadowcy w różnych instytucjach i u różnych ludzi, uznaję, że nazwisko i osoba moja będą mi nieraz zawadą. Tyle niepotrzebnych znajomych, a często nieżyczliwych opinii na mój temat!

— Czy warto dla niezasadzonego przywiązania do nazwiska włożyć za sobą taki uciążliwy ogon przeszłości? Odciałem go. Przestałem się nazywać Krzysztofem Orylem, a nazwałem się króćciej i bardziej po amerykańsku Daniel Red. Imię hiblijne, zatem robiące dobre wrażenie. Nazwisko pospolite, popularne, łatwe do zapamiętania. Przestałem też gościć się. Zapuściłem lekki zarost, wyróżniający mnie wśród braci dziennikarskiej, a więc korzystny.

— Wyznam ci, że zał mi było uśmiercać Daniela Reda. Przywiązałem się do jego wyglądu i nazwiska. Nie dziw się. Zawdzięczałem mu miłość i sławę.

— Przewidywałem sentymentalizm, Daniel Red musiał zginać przedem czy później. Wolałem, żeby pisał z mojej ręki. Stało się.

— Na tydzień przed tragiczną śmiercią Daniela Reda w jednej z dalszych dzielnic Nowego Jorku zamieszkał starszy i poważany jegomość Dr. Krzysztof Oryl. Tytuł lekarza należał mu się z prawa, bo istotnie w Bostonie „kończył” wydział lekarski. Dr. Krzysztof Oryl praktykował niechętnie. Był to nieczony raczej, który dla całe spędzał w bibliotece, albo w laboratorium. Mimo to od czasu do czasu wzywany do chorych, wyrobił sobie prędko opinię bardzo dobrego lekarza. To też z żalem dowiedzieli się jego pacjenci, że w sprawach rodzinnych musi wyjechać do Polski. Było to mniej więcej w rok po zamordowaniu Daniela Reda. Z Polski nie wracał dr. Oryl przez półtora roku, z rzadka przysyłając listy do znajomego, którego prosił o opiekę nad mieszkaniem i zbiorami.

— W niespełna dwaście dni po jeździe doktora Oryla, na bruku nowojorskim zjawił się niejaki mister Joe Spring, zawodu nieokreślonego, potrosze agent handlowy, po trosze impresario różnych artystów. Pan ten niepożornego wejścia, nie odznaczający się niczem szczególnem, prócz rudych włosów, w kilka dni po swem przybyciu, zgłosił się w biurze braci Pinkerton i przedłożył im list polecający, który szefa firmy wpisał w bezgraniczne zdumienie. List ten bowiem podpisany był przez Daniela Reda. Red przedstawiał w nim mister Joe Springa, jako swego następcę i niemal drugie ja...

(D. C. N.)

Tajemnica Czarnej Damy

Powieść awanturnicza, osnuta na tle stosunków warszawskich.
przez
ANONIMA

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI

Dwaj przyjaciele, kapitan Roz i młarz Jęz, Ostreślę, przechodząc w nocy Alejami Ujazdowskimi, usłyszeli krzyk, a w chwilę potem ujrzeni w oknie twarz kobiety, wykrzywną, spazmem, trwoży. Twarz ta jednak zniknęła w tej samej sekundzie. Poszukiwania na miejscu, kim była tajemnicza kobieta, wolać o pomoc, nie dały rezultatu. W dwie godziny później ujrzeni tę samą twarz w aucie. Następnego dnia Roz otrzymał rozkaz wyjazdu do Lwowa, opuścił Warszawę, a Jęz, prowadząc wywiad natknął się na Czarę, a Jęz, a Louisa i ścigając ją aż na Powązki, w tajemniczy sposób przepadł.

Racja jest racja — odrzekł Oryl — ale nie mogę ciemno wam dawać znać o sobie. Z Kijowa? Z Samary? Czy z Tybetu? I dokąd adresować? Wiedziałem, że życie i to mi wy starczało.

— Skądże o tem wiedziałeś? Pozwól, że to do czasu będzie moją tajemnicą.

jemnica. Poza tem wiesz, że do korespondencji dziwnie nie nadaje się moje usposobienie. Nie umiem i nie mogę żyć wspomnieniami. Przeszkadzają mi w życiu. Zmniejszają wolę. Pochłaniają energję i czas potrzebny do działań. A w ostatnich latach miałem djabła dużo do roboty. Wojna ze światem zbrodni nie jest rzeczą łatwą i bezpieczną. Bo państwa zbrodni nie można atakować bezkarnie. Jak każde mocarstwo zbrojeńskie szuka ona odwetu na tych, którzy osmielią się wejść mu w drogę. Miałem się też o ten niebawem przekonać... Ledwie dwa, trzy głośne wypadki zostały związane z moim nazwiskiem, a zjawienie się moje na miejscu przestępstwa już wywoływało odruchy dla mnie wcale niepożądane. Zdarzało mi się na pustej ulicy, w mroku spotkać niespodziewanie z nożowcem. Czasem świsnęła koło głowy i kula rewolwerowa, a listy z pogroźkami były najlżejszą formą nakłaniania mnie bym zanęchał śledztwa... Doszło do tego, że musiałem zniknąć...

— I wróciłeś do Polski — wtracił mimowolnie Roz.

— Janie! Janie, że mnie oceniasz, widzę... Mój przyjazd do Polski ma inne i głębsze powody. Powiedziałem tylko, że musiałem zniknąć. To nie znaczy wyjechać. Do tego nie miałem wcale ochoty. Nie lubię bowiem pozostawiać rozpoczętej pracy i cofać się przed niebezpieczeństwem.

— Nie rozumiem. Jeśli zniknąłeś, to tematem musiałeś porzucić „rozpoczęta” — jak powiadasz — pracę.

Szał spekulacji leśnej.

Po złote runo na Kresy.

Na rozległych obszarach dalszych i bliższych kresów ciągną się puszcze. Przerzedziały lasy podarku rabunkowa pod zaborem rosyjskim, przetrzebiona okupacja niemiecka, a teraz na polu bel lasom ciągnie masy szarucha, chmura spekulantów. Wzrost z Małopolski, Kongresówki i Wielkopolski. Nie brak zeszła i miejscowych spekulantów, czyhających na zdobycie lasu.

Zdziśiatkowano, rozszarpała Puszcze Białowieża. Pod jej łupem maruderów — spekulantów leśnych, występujących pod nazwiskiem własnym, lub pod firmą ludzi, którzy się dają łatwo przekupić, a dają się pokotem sosny, świerki, brzozy, i t. d. Pnie tylko szerzą na szerokich obszarach. Hula spekulacja, a drzewo płynie rzekami, lub w transportach wagonowych, do Gdańska, w obie strony, za marki niemieckie i funty sterlingowe.

Krugmany, Cukiery, Rozenbale i im podobni, którzy ich

zresztą policzyl! Falanga cała łupieżców wszystkich wyznaję narodowości, pod nosem w zarybale, mchem porośle i nieorętuje się Komisji Wojewódzkiej Ochrony lasów, trwoni nasz dobytek narodowy, kpi z „ochrony” wszelkiego rodzaju.

Sprzedaje się i kupuje się majątek poto tylko, żeby się lasy i spławiać do Gdańska. W sposób tajemniczy planują lasy poto, żeby uzyskać zezwolenie na wyrąb lasu.

Trwa, z dniem każdym rozszerza się spekulacja leśna, pod nosem władz gnuśnych i niedołężnych. Wiele głosów pojedynczych podnosi się w obronie przed łupieżcami, lecz są to głosy pojedyncze, lekkie, gry tymczasem opinia służy a urzędy tolerują.

W imię dobra publicznego „Dziennik” Czerwony wypowiada walkę spekulantom leśnym i wzywa czytelników do składania w tej sprawie wiarygodnych materiałów.

Handel, finanse i drożyzna

w Białymstoku.

Dowóz (wczoraj): 3 wagony towarów kolonialnych, 2 wagony maki, 2 wagony śledzi, 2 wagony wełny, 1 wagon w n i wódek.

Wydóz (dłto): 5 wagonów złotego piasku, 3 wagony orzechów kokosowych, 1 wagon win szamajskich, 2 wagony futer (karakulę, skunksy, piznaki, sobole i gronostaje), 1 wagon widokówek (zdjęcie z Białegostoku — przepiękne widoki... na przyszłość).

Obroty towarowe. Sukno: w zastój; ceny niezmienione. Manufaktura bez obrotów; w cenach konserwatywnych. Galanteria — bez popytu, pomimo nadchodzących świąt; ceny przestały udawać termometr w ciepłej niasiadówce. Skóry drobne transakcje: surowce mimo to

znowu podrożały. W branży kolonialnej — sielankowe zacisze. Niektóre artykuły (m. i. cukier) pot niały.

Zniżka dolara staje się chroniczną ku przerażeniu giełdowych szakali. W ciągu ostatnich 2 tygodni dolar spadł się o 20 proc. Wczoraj płacono już za dolary po 38—37,000 w Białymstoku i 35,000 mk. p. w Mińsku.

Tanio kaszę i jęczmień otrzymać można w Radzie Opiekunczej.

Szmalc wieprzowy po 20,000 mk. za 1 kg. w ilości 3 kg. na udział sprzedaje swoim członkom Spółdzielnia Urzędników Państwowych. Tamże wydawać będą we wtorek spirytus po 2 butelki na udział.

Drobiazgi białostockie.

„Uniwersytet Powszechny”. Poniedziałek: 7, 8 Anatomja: „Fizjologia i hygiena oddychania” — dr. Bajeniewicz. 8—9 Ustrój państwowy: „Rząd i jego odpowiedzialność” — W. Olszyński.

Rezerwiści 1897 z Białegostoku, przydzieleni do 42 p. p. zostali odesłani do Osowca.

Przy zebraniach kontrolnych załatwiane są wszelkie formalności szybko i skłannie, dzięki sprawnemu funkcjonowaniu aparatu biurowego.

Meldunek na Biuro Meldunkowe. Wydział Sanitarny Magistratu dobrze zrobił, gdyby tak od niechęci, niy przypadkiem (nie powołując się, uchowaj Boże, na nas) przeciągnął palcem po szafce z meldunkami Biura Meldunkowego. Dajemy konia z rzędem (tego przyszłowiowego, co stoi u plotu...), że palec, po takim zabiegu wzięty pod obserwację, przypominać będzie daktyl, duży w popiele... Tyle tam nawarstwiono sędziwego kurzu.

Światłana przyszłość oczekuje nasz ogród miejski, który od 1 kwietnia iluminowany będzie przez księżyc i latarnie

te ostatnie od 9 do 11 godz. wieczorem, z tradycyjnymi zamówieniami i odpinaniem za krótkich kilowatów.

Sąd Rozjemczy rozjął onegdaj szereg sporów, z orzeczeniem eksmisji aż w 3 wypadkach z powodu nieplacenia komornego. Następne posiedzenie 21 bm.

Sezon sportowy wkrótce zostanie otwarty matchem footballowym (po polsku: zawodami w kopnięciach).

Spróbujcie nowej wysmienitej HERBATY Nr. 102 Fels Tea C-o Warszawa. 353

Otwarcie świetlicy policji państwowej nastąpi dziś o g. 1 ppól. przy udziale przedstawicieli władz i społeczeństwa.

Krawcy-tandeciarze dobili się przecięt swego: otrzymali 30 proc. podwyżkę i przystępują jutro do pracy.

Posyłki żywnościowe z Ameryki mogą ważyć najwięcej 5 kg.

Kronika policyjna

Białostocka.

W Biurze Meldunkowym zatrzymano w czasie od 15 lutego do 15 marca br.: 6 osób bez dowodów (oj, te dowody! nie jednemu narobiły szkody), 2 osoby za raski przebyty (urządowo: pobyt) bez zezwolenia, 1 osobę, uchylającą się od morderczego militarysty, 11 osób za niedoceniane użyteczności przepisów meldunkowych.

Do wód chciał wyjechać p. J. Finkelsztejn, ale ponieważ brakował mu dowód, policja znalazła w tem powód, skierować go... w suchsze miejsce.

Kradzieże. W nocy z 15 na 16 bm. na strychu domu pod Nr. 2 przy ul. Białostockańskiej

nieproszony pomocnik złożył rozwieszoną bieliznę p. Łazara Kaganą wartości 3 milionów marek i — co gorz — przniósł ją w niewiadome właści-cielowi miejsce.

— Ze stajni Jana Bartnickiego w Choroszczy wydalila się — prawdopodobnie za namową osób trzecich — krowka mleczna, — oceniona na 2 miliony mk. p.

— Już nie będzie się wygrzewała pod puchową pierzyną p. Poznańska (z Fabrycznej 52), bo pierzyna ta, mająca walor 500,000 mk., została skradziona. Strata ta byłaby więcej żalosa, gdyby nie... wiosna.

Ferrosan

złożona nalewka żelaza.

Łatwostrawny i przyjemny w smaku preparat, stosowany przy: niedokrwistości, blednicy, wycieńczeniu, rekonwalescencji i t. p.

Przemysłowo-Handlowe Zakłady Chemiczne Ludwik Spiess i Syn, Sp. Akc. WARSZAWA.

3-1 Żądać we wszystkich aptekach. 367

MONNA VANNA

Najpotężniejsze wszechświatowe arcydzieło filmowe w 7-miu aktach.

Gniazdo Miłości

6 olbrzymich aktów.



„SIBUNION“

jest rękojmią dobroci towaru jest do nabycia wszędzie

HERBATA i KAKAO

w Paczkach: 1/2, 1/4, 1/8. w Paszkach: 1/2, 1/4, 1/8. w oryginalnym opakowaniu.

Sprzedaż hurtowa: Warszawa, ulica Bielańska 18, telefony: 105-72, 258-14, 507-88.

Oddziały: Poznań, Garnerska 3. Lwów, Batorego 36, Gnańsk, Langermarkt 15, w Krakowie i w Wilnie.

Zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej

z dnia 2.III. r. b. oraz na zasadzie art. 30 i 31 ust. 2 o Samorządzie Miejskim

ukarani zostali grzywną następujący pp. radni, nieobecni na 142 posiedzeniu plenarnym w dniu 16 marca r. b.

1) Cichowski Józef, 2) Horodeński Jan, 3) Niedźwiecki Bolesł. 4) dr. Siemaszko Zyg., 5) Sosnowski Antoni.

Spóźnił się p. inż. Malinowski Mieczysław.

Powyżej wymienieni ponoszą kosztą niniejszego ogłoszenia.

Prezes Rady Miejskiej: F. Filipowicz.

Tłuszcz jadalny najłatwiej strawny

KUNEROL

poleca się cierpiącym na żołądek.



Przedstawiciel: Sp. Akc. Lambert & Krzyżak Warszawa, Niecała 8.

Ogłoszenie. W niedzielę dn. 25 marca r. b. g. 10 rano odbędzie się poświęcenie nowego lokalu Chrześ. Stowarzyszenia „Zjednoczenie” przy ul. Rynek Kościuszki 4 poprzedzone nabożeństwem w kościele parafialnym o g. 9 rano.

Tegoż dnia o g. 1 połud. odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Stowarzyszenia w sali Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” przy ul. Kilińskiego 6, z następującym porządkiem dniem: 1) Zagajenie. 2) Wyniesienie środków obrotowych dla zwalczania drożyzny. 322 ZARZĄD.

Tanio i korzystnie! każdy ma możliwość mimo drożyzny nabyć kupi TANIO wszelkie Towary Sukienne polskich i zagranicznych firm. Posiadajacych na kredyt.

UWAGA: TANIO BO w MIESZKANIU PRYWATNEM, ulica FABRYCZNA Nr. 1 (róg JUROWIECKIEJ). 303

Ogłoszenia drobne.

Inteligentna kobieta-wdowa poszukuje posady kancelistki, ekspedjentki lub gospodyni. Adres w Redakcji. 5-2 228

Zgubiono kartę powołania, wydaną w Białymstoku przez PKU. na imię Jana Jakubowskiego (rozcz. 1890) zam. w Starosielcach przy ul. Warszawskiej Nr. 6. 3-1 362

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie o demobilizacji, wyd. w Poznaniu przez 3-cią Baterię Zapasową Artylerji Konnej na imię Wincentego Prokopa (rozcz. 1899) zam. we wsi Krasne-Folwarczne, pow. Białostockiego, gm. Kalinowskiej. 3-1 358

Zgubiono paszport niemiecki, za Nr. 23815, na imię Rochli Güter, zam. przy ul. Mostowej 11. 359

Skradziono tymczasowe zaświadczenie o demobilizacji, wyd. w Warszawie, przez 36 pp. na imię Władysława Tarasiuka (rozcz. 1899) zam. we wsi Reptnikach, pow. Białostockiego gm. Zawyki. 3-1 360

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie o demobilizacji, wyd. w m. Gódnie przez 77 p. p. na imię Maksa Romanczuka, rozcz. 1896 zam. we wsi Zawyki, pow. Białostockiego, gm. Zawyki. 3-1 361

Zgubiono kartę zwolnienia, wyd. w Sokółce przez Komisję Przeglądową na imię Julea Wajsmanna (rozcz. 1898) zam. w Dąbrowie, p. Sokółki. 3-1 362

W akcji bierze udział przeszło 30,000 osób. Wykonanie obrazu kosztowało 500,000 dolarów.

W rolach głównych: Lee Parry, Lidja Salmonowa, Paweł Wegener, Albert Stejnbrück, OLAF FIORD, PAWEŁ GRAC i inni wybitni artyści ekranu.

W rolach głównych: MARGIT BARNAU, LIDJA SALMONOWA, PAUL WEGENER, REINHOLD SZYNCEL, KAJZER TITZ — KETY HACK.

„MODERN”

Początek: 6, 8 i 10 w.

Dziś

Jedyna w swoim rodzaju epopeja miłości, nienawiści, szlachetności, postępu i potęgi, przepychu i najwznioślejszych miłosnych porwów, które jedynie w wiosnie życia dostępne są dla ludzkiej duszy.

Gniazdo Miłości

6 olbrzymich aktów.

Drogi do naprawy finansów miejskich.

Białystok, stutysieczne miasto, siedziba władz wojewódzkich, ognisko bogatego przemysłu odznacza się notorycznym brakiem najprymitywniejszych urządzeń nowoczesnych. Nie posiada kanalizacji, własnego światła elektrycznego, miejskiego wodociągu, ani też tramwajów. Resztki taboru tramwajowego niszczyją na oczach całego miasta, dzięki niechętnym koncesjonariuszom, którzy obawiają się zbyt małych zysków na wypadek uruchomienia tego przedsiębiorstwa.

Prez. miasta p. Szymański, wyczerpawszy wszystkie środki urzędowe i swoje wpływy osobiste w celu zdobycia funduszy miejskich, staje przed Radą Miejską z żądaniem wskazania dróg do naprawy finansów miejskich. A Rada Miejska, jak grób milczy.

Maksimum inicjatywy i zapobiegliwości i w Magistracie i w Radzie Miejskiej wykazuje jedynie sam prezydent Szymański. Zaisie podziwu godną jest jego rozpaczliwa walka o każdy grosz, by nie dopuścić do załamania miasta i pokryć olbrzymie wydatki, związane z ciężarami gospodarki samorządowej. Często słyszy się złośliwe sarkania: „to magistrackie bruki!” „to magistracka gospodarka” i t. p. — lecz nikt nie zada sobie trudu choć na chwilę zastanowić się nad tem, skąd wzięć środki na poprawę tego wszystkiego. Ogół obywateli odnosi się do gospodarki miejskiej o ile nie wrogo, to na pewno obojętnie. A bynajmniej nie mam tu na myśli tej wyłącznie części społeczeństwa, która rzekomo negocjowała i neguje fakt samodzielności Państwa Polskiego, a tem samem i wszelkich urządzeń polskich. Chodzi tu więcej o tych, nawet nierzadko wysokich piastunów urzędów, którzy o parę marek podatku komunalnego potrafią się latami procesować.

We środę ubiegłego tygodnia odbyła się z inicjatywy p. Prezydenta Konferencja z udziałem członków Magistratu, Rady

Miejskiej i rzeczoznawców w sprawach finansowych miasta. Krótko i plastycznie przedstawił p. Prezydent stan finansów miejskich i wykazał, że same podatki miejskie i dodatki do podatków państwowych nie wystarczą na pokrycie potrzeb miasta. Trzeba znaleźć inne źródła dochodu. Za takie uważa: stworzenie miejskich instytucji handlowych, banku miejskiego, lombardu i t. p.

Myśl to zdrowa i dobra z całego serca życzyć należy uskutecznienia tych zamiarów, jak również znalezienia pomocy w tej pracy, tak wśród członków Magistratu, jak i Rady Miejskiej.

Do tego czasu p. Prezydent myślał sam i sam „bił głową o mur”, zbierając za to ujemną krytykę. Teraz musi znaleźć pomoc realną, a nie czcze gadanie i chodzenie po chmurach, jak to od kilku posiedzeń praktykuje wice-prezes Rady Miejskiej. Tu nie pomogą wielkie mowy o zadaniach państwa u nas i na zachodzie. Stworzymy i obmyślimy wzory dobrej gospodarki w Białymstoku, a z pewnością i państwo na tem skorzysta.

Obrady piątkowe Rady Miejskiej obracały się około tych samych tematów. Te same poglądy wygłosił Prezydent miasta i to samo grobowe milczenie p. p. radnych było odpowiedzią na pocieszenie wybrano komisję miejską z trzech p. p. radnych (Olszyński, Godyński i Lamprecht), którzy wespół z Magistratem mają myśleć nad uzgodnieniem aktów z pasywnym budżetu miejskiego. Uchwalono pozmie podnieść o 100 proc. opłaty kancelaryjne wydziału mieszkaniowego, taryfę za wodę do 3,500 mk. za 100 wiader wody od 1.III r. b., wystąpić z poparciem u obojga władz sprawy bezrobotnych, których liczba ma podobno dochodzić do 2,000 w Białymstoku, oraz przystąpić do stanowczego załatwienia sprawy tramwajowej.

Brzożyna.

Uroczyste nabożeństwo odbędzie się dziś rano o g. 11 w kościele parafialnym z powodu uznania przez Radę Ambasadorów granic polskich. Wzywa się wszystkich do wzięcia udziału w uroczystości.

Zarząd Spółdzielni Urzędników

Państwowych i Komunalnych w Białymstoku

Wzywa W.W. PP. Uczestników na Doroczne Ogólne Zebranie mające się odbyć w Sali Sądu Okręgowego w dniu 8 kwietnia r. b. o godz. 4-ej po połud. z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór przewodniczącego, 2) Odczytanie protokołu ostatniego zebrania, 3) Sprawozdanie z działalności za rok 1922, 4) Podział zysków, 5) Preliminarz na rok 1923 i powiększenie udziałów, 6) Zmiany w statucie, 7) Polityka handlowa Spółdzielni, 8) Wolne wnioski. ZARZĄD